

**Ja ...ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską
oraz to, że cię nie opuszczę aż do śmierci ...
i emigracja tego nie zmieni .**

Doświadczenie emigracji jest różne dla każdego małżeństwa. Inne, gdy tylko jeden z małżonków emigruje czasowo, najczęściej z powodów zawodowych. Inne, gdy emigrują razem, jeszcze inne gdy para poznaje się na emigracji. Emigracja znaczy odłączenie, wyprowadzenie, nie tylko za granicę państwa, czasami „emigracja” do drugiego pokoju, lub w głąb siebie.

Wszystkie pary małżeńskie, tak na emigracji jak i w kraju, łączy przysięga małżeńska, jaką wszyscy składamy sobie wzajemnie przed Bogiem, w dniu naszego ślubu.

Dwoje ludzi spotyka się, są sobą zauroczeni, zakochani. Rodzi się romantyczna miłość, tęsknią za sobą, chcą być za sobą, wspólne pragnienia, marzenia, plany. Rodzą się silne uczucia, które na etapie poznania i zakochania pozwalają dostrzec w drugiej osobie dobro i piękno. Umiłowanie dobra i piękna rodzi gotowość do poświęceń, do wyrzekania się swoich egoizmów. Narzeczeni podejmują decyzję o zawarciu związku małżeńskiego. Mają głębokie pragnienie: wspólnie razem, szczęśliwie przejść przez życie.

Dwoje zakochanych ludzi staje na ślubnym kobiercu i ślubują w obecności Boga:

„ Ja biorę Ciebie za męża (żonę)
i ślubuję Ci Miłość, Wierność i Uczciwość małżeńską
oraz nie opuszczę Cię aż do śmierci.
Tak mi dopomóż Panie Boże Wszechmogący w Trójcy Jedyny
i Wszyscy Święci.”

Czy w dniu ślubu rozumiemy głębię słów przysięgi która wypowiadamy ?
Czy rozumiemy, że nasze romantyczne uczucie i zakochanie ma wzrastać ku prawdziwej miłości, która jest postawą, decyzją woli, niezależną od okoliczności. Taką miłością którą kocha nas Jezus.

Dotrzymanie tej przysięgi, nie z tego świata, będzie bardzo trudne, tu na świecie, po grzechu pierworodnym. Potrzebujemy pomocy Boga i Wszystkich Świętych. Potrzebujemy łaski sakramentu małżeństwa, by wytrwać w tej przysiędze, bez względu na zewnątrz okoliczności, czy wewnętrzne trudności. Łaska to przychylność Boga , którą daje małżonkom zawsze i w obfitości.

W Ewangelii św. Marka (10, 8-9) Jezus cytuje Księgę rodzaju 2,24
„I będą oboje jednym ciałem”.

Dla Jezusa ten werset był najbardziej fundamentalnym wersetem o małżeństwie w

całej Biblii. Jest to kamień węgielny na początku wszystkich jego nauczania o małżeństwie.

„Już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela”.

Są to potężne słowa o dużej mocy.

Czy czujesz wagę, czy ciężar tych słów ?

Czy są dla Ciebie ważne czy Ci ciążyą ???

Kiedy para, kobieta i mężczyzna, wypowiadają słowa przysięgi i dopełniają swoje śluby aktem małżeńskim, to tym, który jest w tym obecny i najważniejsze, jest Bóg.

Bóg łączy męża i żonę w jedno ciało.

To Bóg doprowadził Ciebie do związku z kimś, kto w większości przypadków, nie tylko jest niezharmonizowany z Tobą, lecz jest słaby w tych sferach, w których Ty chciałbyś najbardziej, aby był silny.

Dlaczego tak robi ?

W ósmym rozdziale Listu św. Pawła do Rzymian 28-29 czytamy

„Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru. Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. „

Co jest celem wszystkiego, co Bóg czyni w swojej Opatrzności dla nas?

Zmienia nas na obraz Chrystusa. Kiedy myślisz o obrazie Chrystusa, jakie jego cechy automatycznie wysuwają się na pierwszy plan? Jeśli miałbym wybrać trzy rzeczy, w których chcę naśladować Chrystusa, to byłyby: bezwarunkowa miłość, miłosierdzie i łaska.

Powstaje pytanie: Czy kiedykolwiek nauczyłbyś się bezwarunkowej miłości, jeśli poślubiłbyś kogoś, kto spełnia wszystkie twoje warunki, jest idealny ???

Jak nauczyłbyś się kiedykolwiek: miłosierdzia, cierpliwości, niezłomności, serca wypełnionego współczuciem, gdybyś poślubił kogoś, kto nigdy Cię nie zawiódł, nigdy nie był trudny, nigdy nie zgrzeszył przeciw Tobie, nigdy nie był opieszły w uznaniu swojego grzechu i proszeniu o przebaczenie ?

Jakbyś kiedykolwiek nauczył się okazywania łaskę, gdyby współmałżonek jej nigdy nie potrzebował ?

Poślubiłeś kogoś, kto zawsze zasługuje na wszystkie dobre rzeczy.

Głównym celem małżeństwa jest nasza przemiana w kogoś podobnego do Jezusa Chrystusa. Wierzmy, że małżeństwo jest najwspanialszym dla mnie narzędziem uświęcenia. Do wieczności stworzył nas Bóg, do komunii z Nim.

Poślubiłeś osobę, która nie spełnia wszystkich warunków, abyś mógł nauczyć się bezwarunkowej miłości .

Poślubiłeś osobę, która potrzebuje miłosierdzia, tak abyś mógł nauczyć się okazywania miłosierdzia.

Poślubiłeś osobę która, potrzebuje łaski, tak abyś Ty nauczył się dać bogactwo z siebie, osobie, która nie zasługuje na twoją przychylność. W ten sposób upodabniasz się do Boga.

Czczysz Boga za to, że kocha Cię bezwarunkowo, okazuje Ci miłosierdzie i łaskę, ale nie chcesz tego dać z siebie innym. Czczysz Boga za łaskę (niezasłużoną przychyłność), lecz domagasz się, aby twój współmałżonek żył w taki sposób, by tego nie potrzebował od Ciebie. Czczysz Boga za bezwarunkową miłość, lecz jesteś niezadowolony, oburzasz się, gdy twój własny współmałżonek nie spełnia twoich warunków.

Pewnego dnia przyszlście oboje do Boga. On na waszą prośbę złączył was w jedno, swoim przymierzem. Człowiek sam nie może rozłączyć tego, co Bóg złączył i dlatego na końcu przysięgi mówimy „nie opuszczę Cię, aż do śmierci”. Ślubowaliście sobie wierność zawsze, wszędzie i do końca życia. Wierna miłość sięga poza śmierć, a miłość bez wierności nie istnieje.

Emigracja, to jeden z takich czynników zewnętrznych, który może paradoksalnie być czymś dobrym dla małżonków, także tych będących w kryzysie: materialnym, zdrowotnym a w szczególności z kryzysie wiary.

Trzeba uczyć się przeżywać emigracje, rozstanie, odłączenie od: ukochanej osoby (Boga, współmałżonka, bliskich przyjaciół), ojczyzny itp. Mimo przeżywanej frustracji mieć niezłomną nadzieję, zaufanie i wiarę na ponowne złączenie, odbudowanie i pogłębienie relacji, z tymi których jeszcze kochamy za mało.

Gdzie szukać odpowiedzi, jak to zrobić? Szukaj własnej historii życia w Biblii

Warto poznać biblijnych emigrantów.

Adam i Ewa to emigranci przymuszeni do opuszczenia Raju.

Abraham i Sara zaproszeni przez Boga do opuszczenia rodzinne ziemi, by iść odszukać ziemię obiecaną.

Józef Egipski sprzedany za granicę, uprowadzony.

Mojżesz też jest emigrantem, który wraca do Kanaanu z całym narodem wybranym.

Elimelek i Noemi emigrują z synami, którzy za małżonki biorą kobiety z obcego narodu.

Stary Tobiasz i Anna uprowadzenie do Asyrii, są emigrantami z przymusu.

Syn marnotrawny z ewangelii Łukasza 15, 11-32.

Józef i Maryja to też emigranci, uciekli do Egiptu i byli ok trzech lat.

Z jakiego powodu Ty emigrowałeś?

Czy decyzję podjąłeś w wolności?

Jak była twoja motywacja?

Czy było to niezbędne, konieczne i potrzebne do budowania szczęścia małżeńskiego i rodzinnego?

Czy emigrowałeś sam, czy ze współmałżonkiem?

Czy chcesz kiedyś wrócić do domu?

Tylko słuchając Bożego Ducha znajdziesz prawdziwe odpowiedzi i rozwiązania prowadzące do szczęśliwego życia już tu na Ziemi. „...**Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczycywszy wszystko. Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i**

oblókłszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdolacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże, wśród wszelakiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! „ Ef 6, 13-18

Budujesz już tu Królestwo Bożę, cywilizację miłości i z tej perspektywy przyglądasz się swojej emigracji, wtedy nie napędza Cię chronos (czas odmierzany zegarem) ale kairos (czas sposobny). Jak ten czas sposobny, pobytu na obczyźnie służy Zbawieniu twojemu, współmałżonka, rodziny i ludzi wokół.

Chrystus dał nam przykazanie miłości. „ ***...Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego.*** (Mt 22, 37-39) Gdziekolwiek jesteś, kochając prawdziwie, będziesz na drodze do zbawienia. Bóg nigdy się nie poddaje, kocha, jest wierny jest Panem niemożliwego. Bóg jest miłością, jest cierpliwy, łaskawy, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieje, wszystko przetrzyma, nigdy nie ustaje.

Emigracja ani żadne inne zewnętrzne i wewnętrzne czynniki nie są powodem kryzysu małżeńskiego. Jedynym powodem jest zerwanie osobistej relacji z Bogiem, brak wiary w to, że Bóg jest dobry, kocha nas nieodwołalną miłością, aż po krzyż.

Ile warta jest Twoja przysięga? Czy przekażesz pałeczkę wierności następnemu pokoleniu? Czy szukasz Bożego wyjścia z tej ciemnej doliny: lęku, strachu, frustracji, rozpacz, braku nadziei.. itp. ? Czy bardziej słuchasz wypowiedzi świata- bo łatwiej, prościej, po co się męczyć itp... ?

Paradoksalnie, dla nas emigracja męża, nasze rozdzielenie, odczytujemy teraz jako błogosławieństwo. W księdze Syracha 39, 33 czytamy: „***wszystkie dzieła Pana są dobre, w odpowiedniej chwili dostarcza On wszystkiego, czego potrzeba. Nie można mówić: <<To od tamtego gorsze>>, albowiem wszystko uznane będzie za dobre w swoim czasie.***” I tak stało się w historii naszego życia.

Kiedy każde z nas było na swoim dnie, było gotowe zawołać do Boga o ratunek. On czekał ze swoją obietnicą i błogosławieństwem. „ ***Oto podniosę je odnowione, uleczę i uzdrowię ich oraz objawię im obfity pokój i bezpieczeństwo.***” (Jr 33, 6)

Nie mów, że dla Ciebie, dla waszego małżeństwa już nie ma nadziei. Nawet, jeśli jest ono jak „stare wysuszone kości”. Bo napisano w Księdze Ezechiela 37, 1-13

„ ***Potem spoczęła na mnie ręka Pana, i wyprowadził mnie On w duchu na zewnątrz, i postawił mnie pośród doliny. Była ona pełna kości. I polecił mi, abym przeszedł dokoła nich, i oto było ich na obszarze doliny bardzo wiele. Były one zupełnie wyschłe. I rzekł do mnie: "Synu człowieczy, czy kości te powrócą znowu do życia?" Odpowiedziałem: "Panie Boże, Ty to wiesz". Wtedy rzekł On do mnie: "Prorokuj nad tymi kośćmi i mów do nich: "Wyschłe kości, słuchajcie słowa Pana!" Tak mówi Pan Bóg: Oto Ja wam daję ducha po to, abyście się stały żywe. Chcę was otoczyć ścięgnami i sprawić, byście obrosły ciałem, i przybrać was w skórę, i dać wam ducha po to, abyście ożyły i poznały, że Ja jestem Pan". I prorokowałem, jak mi było***

*polecane, a gdym prorokował, oto powstał szum i trzask, i kości jedna po drugiej zbliżały się do siebie. I patrzyłem, a oto powróciły ścięgna i wyrosło ciało, a skóra pokryła je z wierzchu, ale jeszcze nie było w nich ducha. I powiedział On do mnie: "Prorokuj do ducha, prorokuj, o synu człowieczy, i mów do ducha: Tak powiada Pan Bóg: Z czterech wiatrów przybądź, duchu, i powiej po tych pobitych, aby ożyli". Wtedy prorokowałem tak, jak mi nakazał, i duch wstąpił w nich, a ożyli i stanęli na nogach - wojsko bardzo, bardzo wielkie. I rzekł do mnie: "Synu człowieczy, kości te to cały dom Izraela. Oto mówią oni: "Wyschły kości nasze, minęła nadzieja nasza, już po nas". Dlatego prorokuj i mów do nich: **Tak mówi Pan Bóg: Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu mój, i wiodę was do kraju Izraela, i poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wasze groby otworzę i z grobów was wydobędę, ludu mój. Udzielę wam mego ducha po to, byście ożyli, i powiodę was do kraju waszego, i poznacie, że Ja, Pan, to powiedziałem i wykonam" - wyrocznia Pana Boga.***